Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, piątek, 8 listopada 1946 roku | Nr 292

Kto się cieszy, a kto-smuci

z powodu zwycięstwa karteli i trustów w Ameryce. — Prez. Truman nie ustąpi

Agencja Reuta donosi, powołujac sie na koła dobrze poinformowane, że prezydent Truman nie zamierza zrezygnować ze swego stanowiska. Jedna z osób z otoczenia prezydenta oświadczyła przedstawicielowi Reutera, że **„konstytucja Stanów Zjednoczonych *nie pozwala* na to, aby *prezydent* mianował swego *następcę*. Prezydenta wybiera na*ród i* nie ma innego sposobu dla objęcia tego stanowiska“.**

* * *

Wyniki wyborów są tematem artykułów wstępnych w prasie oraz przemówień wielu znanych polityków amerykańskich. „New York Times“ podkreśla, że **wyniki wyborów w niczym nie zmienią kierunku amerykańskiej polityki zagranicznej.** Dziennik podkreśla, że partia republikańska, która obecnie zwyciężyła, w istocie rzeczy nie krytykowała w ogólności polityki zagranicznej Byrnesa. **Jedyny poważny krok,** skierowany przeciwko polityce zagranicznej rządu, wyszedł z łona partii demokratycznej, a nie republikańskiej. Z krytyka tą wystąpił bowiem **czołowy przywódca partii demokratycznej, Wallace.**

Pisma angielskie wyrażają obawy, że nowy kierunek polityki amerykańskiej odbije sie niekorzystnie **na dostawach żywności do krajów europejskich. W Hiszpanii** natomiast powitano z zadowoleniem zmianę kierunku politycznego w USA, który uważają za b. przyjazny wobec gen. Franco.

Korespondenci dyplomatyczni donoszą, że prezydent Truman, mimo zwycięstwa wyborczego republikanów, **nie ma zamiaru rezygnować ze swego stanowiska.** Większość republikańska może prowadzić polityke sprzeczna z poglądami prezydenta, ale nie jest ona wystarczająca **do obalenia veta prezydenta.**

* * *

Należy zaznaczyć, że tak zwana partia demokratyczna, która poniosła porażke wyborczą, **nie jest bynajmniej reprezentantka lewicy,** jak to wynika chociażby z różnicy zdań między **Trumanem i Wallacem, którzy obaj należą do partii demokratycznej.**

Tak samo i wśród „republikanów“ było wielu zwolenników polityki Roosevelta.

W wyborach obecnych zwyciężyła nie partia republikańska, jako taka, lecz **trusty i kartele, które chciały się uwolnić od wszelkiej kontroli i zwalczały politykę cen i płac, wszczętą przez Roosevelta.**

Zwyciężył więc zachłanny i agresywny kapitał, który daremnie podkopywał się pod Roosevelta i obecnie, korzystając z chwiejności Trumana, przypuścił generalny atak.

W Hiszpanii jest bardzo gorąco



FRANCO: Ojej, boli, kłuje — nie mogę już siedzieć na bagnetach! Ratunku!
BEVIN I BYRNES: Nie krzycz, przyjacielu!... Nas też boli, ale jakoś cię utrzymamy — nie bój się, Gaudillio, nie krzycz, kochaneczku. My cię obronimy!

Skarby polskie w Kanadzie

zostały w podstępny sposób wywiezione przez osoby nieznane

Z Ottawy donoszą, że ambasador polski w Kanadzie oświadczył, że **część majątku polskiego, wywiezionego do Kanady w celu przechowania na czas wojny, zaginęła w tajemniczych okolicznościach w Quebec.**

Zaginęło 136 słynnych arrasów wawelskich.

Arrasy te, **wartości kilku milionów** dolarów, zostały rozmieszczone po **kościołach i klasztorach w Quebec.**

Wszystkie skarby polskie miały być wydane po zakończeniu wojny przy zgłoszeniu hasła: **„Matko Boska Częstochowska“.**

W jednym wypadku stwierdzono, iż kilka przedmiotów wydano osobnikowi, który znając hasło, o kilka dni uprzedził **posła polskiego.** Przedstawiciel rządu polskiego nie mógł dowiedzieć się, gdzie te bezcenne dzieła sztuki zostały przechowane. Arcybiskup w Quebec, kardynał Villeneuve wyjaśnił, że przedmioty zostały wydane osobie, która przedstawiła pokwitowanie

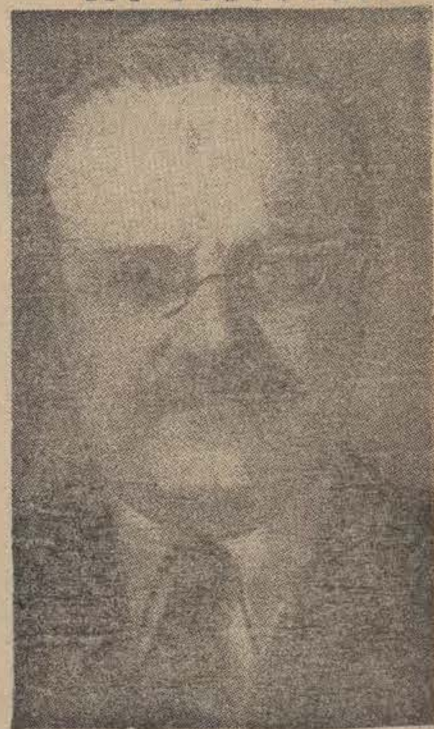
Mołotow w Białym Domu

Londyn (obsł. wł.) — Rozgłośnia londyńska podaje wiadomość z Waszyngtonu, iż wczoraj w godzinach popołudniowych minister spraw zagraniczych ZSRR, Mołotow, odwiedził prezydenta Trumana w Białym Domu.

Nie chcą uchodźców

W związku z decyzja brytyjskich władz okupacyjnych komisarz rządowy do spraw uchodźców i deportowanych w Bawarii ogłosił zakaz kierowania dalszych transportów uchodźców do strefy brytyjskiej.

W. Mołotow



minister spraw zagranicznych ZSRR.

Rozruchy w Indiach

Donosza z New-Delhi, że w rejonie Agarnausa koło Patny doszło do nowych zajść. Oddziały wojskowe otworzyły ogień, zabijając 100 osób i raniąc kilkaset. W różnych miejscowościach prowincji biharskiej 40 osób zostało zamordowanych przez policję.

W Bombaju w ciągu ostatnich 24 godzin aresztowano 130 osób. W tym czasie policja 4-krotnie interweniowała, oddając strzały do demonstrujących tłumów.

Schacht znów przed sądem

Z Lipska donoszą, że sprawa przeciwko byłemu prezydentowi Banku Rzeszy, Hialmarowi Schachtowi, uniewinnionemu przez Trybunał norymberski, rozpoczęła się w środę przed sądem denazifikacyjnym w Stuttgarcie.

Degrelle w Brazylii

Z Montevideo donoszą, że Leon Degrelle, b. przywódca rexistów belgijskich, znajduje się w Brazylii. Wiadomość ta nabiera szczególnego znaczenia, ponieważ wyszła z kół ministerstwa spraw zagranicznych.

W Grecji strajkują

urzędnicy państwowi

Donoszą z Aten, że strajk urzędników greckich rozszerza się. Personel rozgłośni radiowych, nauczyciele, a nawet strażnicy więzienni, przyłączyli się do strajku.

Szkoły zostały zamknięte, a sądy z powodu nieprzybycia urzędników do pracy, musiały zawiesić swoje sesje.

„Czarny Front“

wilkołaków we Francji

Dziennik Ruchu Oporu „Resistance“ przynosi wiadomość o istnieniu we Francji organizacji „Wilkołaków“, której emblematem jest czarny sztandar. Organizacja przygotowuje swych członków do wojny domowej. Policja paryska odmawia komentarzy w tej sprawie działalności „organizacji nielegalnej“. „Resistance“ donosi, że władze sa w posiadaniu szeregu dokumentów, świadczących o działalności „Wilkołaków.“

Pożyczkę angielską

może otrzyma Czechosłowacja

Czeska agencja prasowa CTK donosi z Londynu, że po ostatniej rozmowie czechosłowackiego wiceministra spraw zagranicznych Clementisa z Attlee sytuacja, dotycząca angielskiej poży[illegible] dla Czechosłowacji, częściowo [illegible] poprawie, a przeszkody, któ[illegible] szcze na drodze do podpi[illegible] czki, zostaną w najbli[illegible] nięte

Słyszał, że dzwonią...

Nauka bez przerwy!

Szkoły łódzkie zaopatrzone są w opał. — Skąd się wzięła alarmująca wiadomość w prasie stołecznej?

W warszawskiej „Rzeczpospolitej“ ukazała się wiadomość, opatrzona alarmującym tytułem: „Łódzkim szkołom grozi zimowa przerwa w nauce“.

Końcowy ustęp tej wiadomości brzmi jak następuje:

„Jeśli chodzi o stan budynków szkolnych, trzeba stwierdzić, iż znacz na część lokali pozbawiona jest centralnego ogrzewania, co grozi przerwaniem wykładów w czasie zimy. Po dobno ojcowie miasta Łodzi zbyt długo poszukiwali fachowców od spraw „ogrzewania“ a zima, jak wiadomo, przychodzi wbrew ludzkim trudnościom“.

Przeczytawszy tę „wiadomość“, skomunikowaliśmy się natychmiast z przewodniczącym Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego ławnikiem Jagodzińskim, zapytując, ile jest prawdy w tej notatce.

Wyjaśnienia ob. Jagodzińskiego zaprzeczają całkowicie tej alarmującej informacji.

„Szkołom łódzkim nie grozi żadna przerwa w nauce, ponieważ posiadamy już w chwili obecnej dostateczną ilość opału do ogrzewania szkół przez całą zimę. Na terenie Łodzi istnieje 147 szkół powszechnych, do których uczęszcza ponad 50 tysięcy dzieci. Większość z nich ogrzewana jest piecami, funkcjonującymi bez zarzutu, a część korzysta z centralnego ogrzewania, znajdującego się również w dobrym stanie.

Autor notatki miał zapewne na myśli cztery szkoły powszechne, mieszczące się w budynku przy ul. Przyszkole 42, za parkiem „Wenecja“, gdzie wyłoniły się chwilowe trudności. Polegają one na tym że na terenie tej posesji zepsuła się studnia, to też niema tam wody i wskutek tego nie działa centralne ogrzewanie. Poczyniliśmy jednak w tej sprawie odpowiednie kroki i w najbliższych dniach sprowadzona zostanie specjalna pompa, dzięki której woda będzie doprowadzana do urządzenia centralnego ogrzewania, względnie też pogłębiona zostanie tam w tym celu studnia zapuszczona przez Niemców“.

Z dalszych wyjaśnień autorytatywnych wynika, że wszystkie szkoły łódzkie opalane już są od 27 października i temperatura w nich utrzymywana jest na wymaganym poziomie, co w połączeniu z faktem posiadania znacznych zapasów węgla i koksu gwarantuje absolutnie ciągłość normalnych zajęć w szkołach powszechnych w Łodzi.

Uwaga, Czytelnicy „Expressu“

Jutro, tj. w sobotę upływa ostateczny termin oddawania w Administracji „Expressu“ kuponów z Konkursu Zimowego. Jutro wieczorem dokonane zostanie losowanie, o wynikach którego DOWIEDZĄ SIĘ CZYTELNICY Z NIEDZIELNEGO (NA PROWINCJI Z PONIEDZIAŁKOWEGO) NUMERU.

Jutro też dokonamy ostatecznego połowu „złotych rybek“. Jak bowiem zaznaczyliśmy, rozpatrywane będą przy przyznawaniu nagród tylko „rybki“ złowione z pierwszych 10 odcinków powieści.

Z jutrzejszego „Expressu“ dowiedzą się nasi rybacy, jak i kiedy należy przesłać odcinki powieści

Z ZAKREŚLONYMI SŁOWAMI—RYBKAMI.

Jeśli zaś chodzi o zabawę z Wickiem i Wackiem — trwa ona w dalszym ciągu. Najmłodsi nasi czytelnicy WYCINAJĄ CODZIENNIE LITERY, zamieszczone w obrazkach. Film rysunkowy każdego dnia zawiera po jednej literze, zdarza się jednak, że jest ich — dwie.

NOWA REJESTRACJA SAMOCHODÓW

przedłużona została do dnia 21 lutego 1947 r.

Ostateczny termin przerejestrowania na swoje imię samochodów przedłożony został do 30 listopada br.

Czynności przerejestrowania dokonują Okręgowe Urzędy Samochodowe za pisemną zgodą instytucji, na które pojazdy były dotąd zarejestrowane oraz po oszacowaniu i pobraniu przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny wpłaty na rzecz skarbu państwa.

Zdecydowana została pozatem nowa rejestracja wszystkich pojazdów mechanicznych, która rozpoczyna się obecnie i trwać będzie do 28 lutego 1947 r.

Będzie to już t. zw. stała rejestracja, oparta na przepisach Ministerstwa Komunikacji z 1937 r., nie tymczasowa, jak wszystkie dotychczasowe rejestracje.

Rejestracja pojazdów mechanicznych przeprowadzona będzie przez Okręgowe Urzędy Samochodowe, które będą miały za zadanie dokładne kontrolowanie stanu technicznego wozu oraz uporządkowanie sprawy własności pojazdów.

Wraz z kartami ewidencyjnymi wozu, posiadacz otrzyma od OUS stałe tablice blaszane z numerem rejestracyjnym — białe cyfry na czarnym tle, podobnie jak to miało miejsce przed wojną. (i)

Kurs bankowości

zorganizowany w Łodzi

Przy Instytucie Naukowym Organizacji i Kierownictwa w Łodzi zorganizowany został wstępny kurs bankowości o 72 godzinach, obejmujący przedmioty z dziedziny bankowości, obsadzone przez wykładowców wyższych uczelni.

Początek wykładów 18-go listopada o godz. 18-ej w lokalu przy ul. Roosevelta 11/13. Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo od 18-ej do 21-ej. Kurs trwać będzie 12 tygodni. Koszt 1200 złotych od osoby. Zapisy do 16-go listopada w sekretariacie Zw. Zaw. Pracowników Bankowych przy ul. Strzeleckiej 2.

Nieuczciwa repatriantka

Ukradła pościel i uprowadziła dziecko

Do lokalu PUR-u przy ul. Żeligowskiego 41 zgłosiła się repatriantka z Irkucka, Józefa Śliwicka.

Korzystając z nieuwagi obecnych, Śliwińska skradła koc, poduszki i oddaliła się, uprowadzając ze sobą 6-letnią Jadwigę Haniak, córkę zamieszkałych na tejże posesji lokatorów.

Sanatorium w Otwocku

zostało oddane do użytku

Znane sanatorium dla płucno-chorych w Otwocku zostało oddane do użytku ludności cywilnej przez dotychczas je zajmujące Ministerstwo Obrony Narodowej.

Sanatorium to urządzone jest wzorowo i kilkudziesięciu chorych będzie mogło miesięcznie korzystać z leczenia w jak najpomyślniejszych warunkach. (y)

Tajemniczy strzał

Przy zbiegu ulic Śródmiejskiej i 28 P. Strz. Kan. nieznany sprawca postrzelił w nogę przechodzącego tamtędy Stanisława Ciechanowskiego, zam. przy ul. 28. P. Strz. Kan. 8.

Rannego przewieziono do szpitala, sprawcy poszukuje milicja.

Ofiara

Ob. Jerzy Łapka przekazał na ręce komendanta M. O. m. Łodzi ppłk. Marchwińskiego sumę zł. 10.000 na wdowy i sieroty po poległych milicjantach.

Za dar ten komendant M. O. wyraża serdeczne podziękowanie ofiarodawcy.

Codzienna nowelka „Expressu“

TRUCIZNA

Pani Bernadet upewniła się, że jest sama w pokoju. Ostrożnie wsypała do filiżanki czarnej kawy truciznę i zaniosła ją do biblioteki, gdzie mąż jej pracował przy świetle lampy, stojącej na biurku. Zgodnie ze swym zwyczajem wypił kawę jednym tchem. Potem rzekł cicho:

— Jakaż ona gorzka dzisiaj.

To było wszystko. Nie podejrzewał nawet, że został otruty.

Pani Bernadet przygotowywała swą zbrodnię już od dłuższego czasu. Pragnęła być wolną, poślubić tego, kogo kochała. A poza tym dusiła się w tej starej, średniowieczne czasy pamiętającej ruderze, u boku chorowitego męża, pogrążonego w bezużytecznej i bezcelowej pracy. Ucieczka młodości, smutek i przygnębienie jesieni, nieobecność ukochanego, znienawidzone sam a sam z mężem, wszystko to sprzysięgło się, by ją pchnąć do tego szaleństwa.

W chwili gdy mąż wziął do ręki filiżankę, schwycił ją jakiś nieokreślony niepokój i lęk. Chciałaby krzyczeć, działać. Nie była jednak w stanie tego czynić... I teraz... wszystko się skończyło!

Siedzi jak zaczarowana w swoim fotelu, sztywna jak martwa, posąg strachu i boleści. I nagle w absolutnej ciszy [illegible]łyszała lekkie skrzypienie pióra, po[illegible]go po papierze... Jakżeż niena[illegible]go szmeru! Był to odgłos bez[illegible]udnej pracy, której jej mąż [illegible]... Studia historyczne nad [illegible]adłości i okolic. Pretekst do gromadzenia, kupowania i studiowania starych książek i manuskryptów.

Ten człowiek, który za chwilę umrze — kontynuuje nadal swe ulubione zajęcie... Ona patrzy na jego profil, na suchotniczą postać, pochyloną nad biurkiem. Wszystko to niedługo przestanie istnieć. Ona, jednak — kochała niegdyś to wszystko namiętną miłością młodej małżonki, spragnionej uczucia. I nagle żal i wyrzuty sumienia zalały jej duszę. Powie mu. Jest czas jeszcze...

— Józefie... Józefie... zrobiłam straszną rzecz. Przed chwilą... wlałam do twej filiżanki...

Zawahała się przed tym okropnym słowem. On odwrócił się od stołu powoli. Jego twarz zniszczona, chorowita pozostała spokojna.

— Otrułaś mnie?

Głos jego nie zadrżał nawet. Żona rzuciła się przed nim na kolana, drżąc cała.

— Byłam szalona. Wybacz mi! Nic jeszcze nie jest stracone. To była trucizna... którą znam dobrze. Zuzia, córka farmera napiła się jej pewnego razu przez pomyłkę. Przypominasz sobie zapewne ten fakt. Uratowano ją z łatwością, dając jej do picia białko. Zaraz je przyniosę. Nikt nie będzie wiedział o niczym... Odpokutuję za swą winę resztą swego życia. Zobaczysz... Zmienię się zupełnie. Będę dobra dla ciebie...

Wstała, by pójść w kierunku drzwi. On jednak odwołał ją tonem spokojnym i zdecydowanym.

— Nie rób tego. To niepotrzebne.

Ona spojrzała na niego ze zdumieniem nie mogąc nic zrozumieć...

— Kochasz kogoś?

— Sądziłam, że kocham. Ale przysięgam ci...

— Kogo?

— Nowego nauczyciela w szkole

— On jest twoim kochankiem?

— Nie, nie. Nie chciałam... Miałam odrazę do kłamstwa, niegodnego uczciwej kobiety...

Cień uśmiechu przebiegł po chudej twarzy męża.

— Tak, przecież ty jesteś uczciwą kobietą...

Ona jednak nie zauważyła nawet strasznej ironji tych słów.

— Czas ucieka. Poco te zbędne pytania? Pozwól mi, że cię uratuję.

Ale mąż wyjaśnił spokojnie i zdecydowanie:

— Nie, to zbyteczne. Chciałaś uwolnić się, by poślubić tego, kogo kochasz. Przeszkadzam ci... Pragnęłaś mnie zgładzić. Dobrze. Zgadzam się.

Ta zimna decyzja ostatecznie rozbroiła morderczynię.

— To niemożliwe! Byłam tylko biedną, wykolejoną istotą, niezdolną do osądzenia swych własnych czynów. Ten straszny projekt prześladował mnie już od dłuższego czasu, jak choroba. Ale gdy tylko go dokonałam, zrozumiałam całą okropność mego czynu, całą jego podłość i tchórzostwo. Pozwól! Ach pozwól mi uratować cię jeszcze, póki jest czas!

Szczupły mizerny człowiek pokręcił głową z uporem:

— Nie, i jeszcze raz nie! Zresztą ja nie mam zdrowia. I tak nie żyłbym długo. Pozatym wiem, że nie byłem dobrym mężem dla ciebie. Nie bylibyśmy szczęśliwi... Ani ja, ani ty. Nieraz już chciałem uwolnić cię od swojej osoby... Ale nie miałem na to odwagi. Pomogłaś mi — to wszystko. —

Pani Bernadet znowu rzuciła się do kolan męża.

— Ja nie chcę! Nie chcę! Ofiara twoja będzie bezużyteczna. Teraz dopiero widzę szlachetność i dobroć twoją! Teraz dopiero zorjentowałam się, że moja miłość do nauczyciela była tylko grą rozigranej wyobraźni. Józefie! Moja zbrodnia stałaby zawsze między mną a nim. Błagam cię! Pozwól mi naprawić zło, które wyrządziłam. Zobaczysz, jak będę posłuszna i uległa. Błagam cię...

Ale on odepchnął ręce, które czepiały się jego ramion.

Upadłszy na dywan szlochała gorzko, bełkocząc niezrozumiale:

— Tak! Masz rację... Chcesz się w ten sposób zemścić... Oczekuje mnie sąd, rozprawa, więzienie. Gdzie miałam rozum nieszczęsna?! I tak nie uniknę kary, ty chcesz mnie zmusić bym się jej poddała. To będzie zemsta... Z za grobu...

Pan Bernadet podniósł się z krzesła:

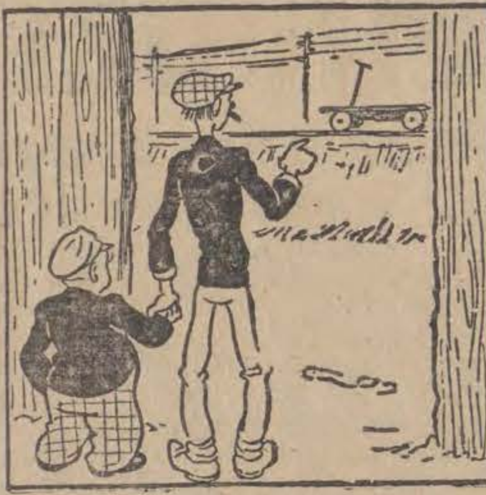
— Pragnąłem śmierci tylko przez wstręt do życia, przez zniechęcenie i zmęczenie! Ale skoro ty chcesz przypisywać mi myśli i zamiary, których wcale nie miałem — zmieniłem postanowienie. Nie chcę, byś mnie posądzała o to, że pragnąłem się na tobie zemścić. Bo ja kocham cię nadal nieszczęsna kobieto... A teraz idź i przynieść białka, jako antidotum...

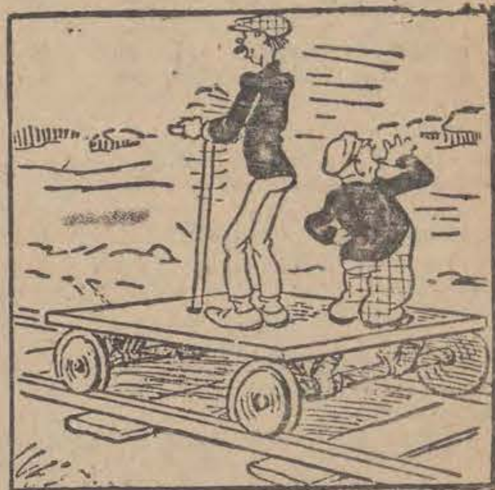
M

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)









— WICEK: — Wcale mi się nie podoba, że patrole tu się kręcą.
WACEK: — To skręcimy w prawo!

— WICEK: — A tu znów policja! Ani w prawo, ani w lewo! Więc co?
WACEK: — To skręcimy na tor!

WICEK: — Patrz! Drezyna na torze! Czy chcesz nią pojechać?
WACEK: — Można zaryzykować.

WICEK: — Teraz niech nas gonią wszelkie patrole! Jedziemy!
WACEK: — Serwus szkopy!

CZY ZAMIENIONO WEŁNĘ?

Klienci I i II kategorii. - Dlaczego sprzedaje się towar w przerwach obiadowych i po zamknieciu sklepów?

Odbiorcy niektórych sklepów rozdzielczych od razu mieli pewne zastrzeżenia co do jakości otrzymanych na kartki materiałów włókienniczych.

Badając je bowiem za pomocą wypróbowanego sposobu, jak przytykanie włókien do ognia, doszli do przekonania, że otrzymany przez nich materiał nie zawiera takiego procentu czystej wełny, jak powinien był zawierać, tj. od 60 do 70 procent.

W podejrzeniach tych utwierdził ich jeszcze bardziej wczorajszy komunikat Centrali Tekstylnej, stwierdzający niedwuznacznie, że zachodzi podejrzenie, iż nieuczciwe jednostki, które przedostały się do aparatu rozdzielczego, popełniają nadużycia, zamieniając wysokogatunkowe materiały na gorsze.

W związku z tym już wczoraj wielu odbiorców udało się z próbkami otrzymanych towarów do Wydziału Towaroznawczego Centrali Tekstylnej przy ul. Moniuszki 6, w celu przeprowadzenia analizy towaru.

Pewna ilość osób zgłosiła się nawet do naszej redakcji, twierdząc kategorycznie, że otrzymano materiał zamieniony. Wszystkich tych, którzy mieli jakiekolwiek wątpliwości, skierowaliśmy do Centrali Tekstylnej i tam też należy się tylko zgłaszać.

Jeśli okaże się, że rzeczywiście towar został zamieniony — winni pociągnięci zostaną do jak najsurowszej odpowiedzialności karnej, tego bowiem rodzaju złodziejstwa dokonywane ze szkodą dla człowieka pracy, zasługują na jak najostrzejsze kary!

Na marginesie całej tej sprawy chcemy zwrócić uwagę odpowiednim czynnikom w ogóle na podejrzane systemy sprzedaży przydziałowych materiałów, stosowane przez niektóre sklepy rozdzielcze.

Oto wytworzyły się dwie kategorie klientów. Jedna to ci, którzy stoją cierpliwie przed sklepem i czekają aż się otworzą przed nimi podwoje „sezamu" i mają do wyboru tylko to co jest w sklepie na ladach, druga — to uprzywilejowani klienci, którzy do sklepu dostają się w przerwach obiadowych, lub też wieczorem, po zakończeniu sprzedaży.

Dla tych uprzywilejowanych klientów wybór towaru jest znacznie większy, albowiem znajomi kierownicy sklepów prowadzą ich do mieszczących się przy sklepach magazynów, gdzie pozwalają im wybierać w materiałach, przeznaczonych na następną dekadę.

Jak wiadomo bowiem, towar rozdzielany jest dekadowo i na każdą dekadę przypada odpowiednia ilość metrów z każdego gatunku i rodzaju materiałów. W pierwszych dniach dekady rozbierane są materiały cieszące się większym powodzeniem, jak na płaszcze męskie i o ładniejszych wiązaniach i lepszym wykończeniu. Te właśnie materiały otrzymują po znajomości uprzywilejowani klienci ze szkodą dla tych, którzy zgłoszą się w następnej dekadzie.

Nie potępiamy na tym miejscu Wydziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego, który rzeczywiście dość sprawnie zorganizował tym razem sprzedaż materiałów przydziałowych. Winę ponoszą wyłącznie nieuczciwi kierownicy sklepów, którzy przez faworyzowanie części klientów stwarzają tylko ferment i niezadowolenie wśród najszerszych rzesz. I tym właśnie panom trzeba podciąć trochę skrzydełka, aby pamiętali, że wszyscy są równi i że nie ma w państwowych sklepach żadnych przywilejów! (o)

Dwa razy więcej cukru

boczek, białą mąkę otrzymamy na kartki za m-c listopad

Już za kilka dni, 12 i 13 bm., Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi wywoła artykuły żywnościowe na kartki z miesiąca listopada, których rozdawnictwo rozpocznie się przypuszczalnie 15 bm.

Jak się dowiadujemy, w tym miesiącu otrzymamy podwójne racje cukru — za miesiąc bieżący oraz za miesiąc październik, w którym cukru w ogóle nie wydawano.

Zamiast tłuszczu dostaniemy tym razem boczek w puszkach, podobno bardzo smaczny.

Na kartki I kategorii wydawana będzie mąka UNRRA, biała, możliwe, że także i na kartki dziecięce.

Inne artykuły wydane zostaną w takich samych ilościach jak w poprzednich miesiącach.

O dokładnym terminie wywołania artykułów żywnościowych na listopad nastąpią specjalne zawiadomienia w przyszłym tygodniu. (u)

W rocznicę Rewolucji

Depesza K. C. Z. Z. do Moskwy

Z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej K. C. Z. Z. przesłała na ręce Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych w Moskwie gratulacyjną depeszę.

W imieniu 2 milionów zorganizowanych pracowników, KCZZ przesyła wyrazy solidarności bratnim narodom radzieckim, wyrażając podziw dla ich wysiłków i osiągnięć w walce o pokój i szczęście człowieka.

Służba zdrowia

będzie musiała się rejestrować

Już wkrótce w Dzienniku Ustaw RP ukaże się rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia, nakazujące na terenie całego kraju rejestrację personelu służby zdrowia.

Rejestracji podlegają lekarze, lekarze-dentyści, aptekarze, pielęgniarki, felczerzy, położne i technicy dentystyczni. Osoby te obowiązane będą do osobistego zgłoszenia się w starostwach (do lekarza powiatowego) i po przedstawieniu dowodów uprawniających do wykonywania zawodu wypełnią karty rejestracyjne.

Osoby, figurujące w urzędowym spisie personelu sanitarnego wydanego w 1939 roku przez Ministerstwo Opieki Społecznej, nie będą potrzebowały okazywać przy rejestracji żadnych dowodów i uprawnień, winni jednak przedstawić zaświadczenie, iż w tym spisie figurują. (y)

Jak jeździć tramwajem?

Pożyteczna akcja Komendy M. O. w Łodzi. — Wieszający się pasażerowie będą zdejmowani

Z pożyteczną inicjatywą wystąpiła Komenda M.O. w Łodzi, która z uwagi na częste wypadki tramwajowe i formalną plagę wieszających się na stopniach pasażerów postanowiła zorganizować w Łodzi specjalną naukę jazdy tramwajami.

Akcja ta przeprowadzona zostanie w podobny sposób, jak swego czasu nauka jazdy i chodzenia.

W sprawie tej odbyła się już konferencja między komendantem M.O. na m. Łódź ppłk. Marchwińskim a dyrekcją KEŁ, na której ustalono ogólne zasady nauki jazdy tramwajami.

Nauka trwać będzie 3 dni. Milicjanci oraz członkowie ORMO tramwajarze będą pouczali publiczność na przystankach tramwajowych, jak należy jeździć koleją elektryczną.

Zwracana będzie uwaga, że wchodzić do tramwaju można tylko i wyłącznie tylnym pomostem a wysiadać — przednim.

Jednocześnie likwidowane będą wypadki jazdy tramwajem na stopniach. Wszyscy pasażerowie, wieszający się stopni i narażający się przez to na ciężkie kalectwo a nawet śmierć będą zdejmowani z pojazdu.

Po trzech dniach nauki milicja przystąpi do karania opornych, którym wymierzane będą doraźne mandaty a w wypadkach szczególnie ostrych, gdy ujawniona zostanie wyraźnie zła wola pasażera — kierowane będą przeciwko tego rodzaju obywatelom doniesienia karne do Starostwa Grodzkiego.

Tej pożytecznej ze wszechmiar inicjatywie Komendy M. O. należy przyklasnąć. Wielokrotnie zwracaliśmy już uwagę na pewną grupę ludzi, którzy zawodowo jeżdżą na gapę tramwajami, odbywając podróż na stopniach nawet i wówczas, gdy wagony nie są przepełnione. Ci darmowicze narażają na wielkie straty KEŁ raz, że nie płacą za bilety, a po drugie że niszczą tabor, który i tak znaduje się wskutek rabunkowej gospodarki niemieckiej w złym stanie.

W grę wchodzi jeszcze jeden moment. Zbliża się zima, stopnie w tramwajach pokryją się niedługo śniegiem i lodem i w takich warunkach jazda na stopniach równać się będzie nieuchronnie kalectwu i śmierci. Aby więc temu zapobiec zawczasu podjęta została odpowiednia akcja, która ma się rozpocząć już w dniach najbliższych. (k)

Nasze rady

GIZELA. Życiorysy, o które Pani chodzi, znajdzie Pani częściowo w Encyklopedii.

* * *

ZOSIA WARSZAWIANKA. Najlepiej poinformuje się Pani w Instytucie Szkolenia Zawodowego Rzemiosła, ul. Łąkowa 4.

* * *

UCZENNICA Z HANDLÓWKI. Niech Pani poprosi jaką zdolniejszą koleżankę, by pomagała Pani odrabiać francuski, który jest dla Pani taką zmorą.

* * *

RÓŻA Z PIOTRKOWSKIEJ. „Czy mam mu wierzyć, że pracuje dla Polski i ma dla mnie tak mało czasu?" — sądzimy, że nie ma Pani powodu nie wierzyć swemu chłopcu.

* * *

MARIA Z KILIŃSKIEGO. Choroby tarczycy są dwojakiego rodzaju: jest niedoczynność tarczycy, lub nadczynność. Trudno dawać Pani jakieś rady, nie wiedząc, na którą z tych dolegliwości Pani cierpi. Niech się Pani koniecznie uda do lekarza.

* * *

ZDZISIA. Niech Pani płucze włosy w rumianku. Co do warunków nauki — musi się Pani sama poinformować w Konserwatorium. Ćwiczyć mogłaby Pani przecież u jakichś znajomych, posiadających fortepian.

* * *

EDZIO. Zachować obecny stan rzeczy: przyjaźń.Przyszłość pokaże, czy przerodzi się ona w takie uczucie, co do którego nie będzie Pan już miał żadnych wątpliwości, że jest miłością. Na projekty małżeńskie jest jeszcze zawcześnie.

* * *

JASIA — ŁOWICZANKA. Dotychczasowy Pani stosunek do kolegów jest właściwy i normalny. „Sympatie" innego rodzaju lepiej mieć poza szkołą.

* * *

ŚMIEJĄCA SIĘ DANA. Wesołość jest darem tak cennym i rzadkim w obecnych czasach, że wcale nie mamy zamiaru radzić Pani, jak ma Pani „spoważnieć".

* * *

MARIA Z PIOTRKOWSKIEJ. Bardzo trudno odpowiedzieć Pani na pytanie: kto jest inteligentniejszy Pani, czy jej koleżanki? Poprostu ich inteligencja idzie w innym kierunku, Pani zaś ma inne zainteresowania. Wasza inteligencja powinna się wzajemnie dopełniać, co byłoby o wiele pożyteczniejsze, niż toczenie jałowych sporów.

* * *

NOWAK STANISŁAW. Polska YMCA mieści się w Łodzi przy ul. Moniuszki 4.

* * *

KEISYR (?). Jeżeli brat jest taki nieśmiały, niech napisze list do swej „wybranki", wyznając jej swe uczucia oraz poważne zamiary na przyszłość. Prawdziwe uczucie zwykle onieśmiela. Panu — życzymy szczęścia z tą „młodszą siostrą".

Uwadze organizacji młodzieżowych

Młodzi chcą się bawić

Łakną rozrywek, wspólnego spędzania czasu, zawierania znajomości i radości. — Organizacje młodzieżowe winny się tym zająć

Po ostatniej wojnie ludność Polski ogromnie się przemieszała. Zapoczątkowane to już zostało masowym wysiedlaniem Polaków przez Niemców, wywózką na roboty przymusowe, ucieczką Polaków z terenów „przyłączonych" do Generalnej Gubernii i t. p.

Dalszemu przetasowaniu ulegała nasza ludność po wojnie, wskutek zmiany granic Polski, wskutek konieczności repolonizacji Ziem Odzyskanych. Ludzie, osiadli z dziada pradziada w jakieś wiosce, czy miasteczku — wyruszyli teraz na zupełnie nieznane im tereny kraju i tu zaczęli „zapuszczać korzenie". Wróciło teraz z zagranicy wielu emigrantów: z Francji, Niemiec, którzy nareszcie na własnej ziemi znaleźli warsztat pracy i kawałek polskiego chleba.

Zniszczenie Warszawy — rozproszyło warszawiaków po całej Polsce. Wilnianie i Lwowiacy zawędrowali na Wybrzeże, na Dolny Śląsk, część Poznaniaków, którzy, wysiedleni w czasie okupacji, osiedlili się w G.G. — zadomowiła się tutaj i nie wróciła już w poznańskie. Dzielnicowość więc zaciera się powoli i jest to pozytywne osiągnięcie, podziały te bowiem były przykrym wynikiem rozbiorów Polski i jej półtorawiekowej niewoli.

To przemieszanie się jednak ludności we — wprowadziło pewne komplikacje jeśli chodzi o nasze życie towarzyskie. Liczba znajomych i przyjaciół skurczyła się nagle ogromnie, wskutek zmiany naszego miejsca zamieszkania. Zanim nawiążą się nowe przyjaźnie i nowe towarzyskie stosunki — młodzież, bo o nią to głównie chodzi!, pozbawiona jest często możliwości poznania rówieśników innej płci. Dotyczy to zwłaszcza dziewcząt, które bardzo często rzeczywiście nie mają gdzie poznać chłopców.

Nie wszystkie chodzą przecież do szkół koedukacyjnych, czy na wyższe uczelnie, nie wszystkie pracują w instytucjach, zatrudniających jednocześnie mężczyzn i kobiety, nie wszystkie więc mają kolegów.

Wiele kobiet — i słusznie — **nie chce zawierać znajomości na ulicy, w tramwaju, czy kinie i nie reagują na zaczepki obawiając się, że uchodzić potem będą za kobiety „łatwe" i że zostaną potem również lekko przez swych towarzyszy potraktowane.**

Prywatnych zabaw i przyjęć, gdzie młodzi mogliby się w godziwy sposób ze sobą zapoznawać, nie urządza się teraz, z powodu **trudnych warunków materialnych i mieszkaniowych.**

Sale tańca, zresztą ostatnio zamknięte, też nie były właściwym miejscem zawierania przez dziewczęta znajomości, towarzystwo tam było bowiem bardzo mieszane i nigdy nie było wiadomo, czy poznany młody człowiek nie jest poprostu jakmś łobuziakiem, znajomość z którym przysporzyć może tylko wstydu i przykrości.

Ważne zadanie mają zatem do spełnienia **zabawy w świetlicach przyfabrycznych.** Ich błędem jest to, że przeważnie **uczestniczą w nich tylko pracownicy danej fabryki,** którzy — jeżeli czują do siebie sympatię — „dogadają się" i pod czas pracy, w stołówce i t. p. — i nie konieczne dla zacieśnienia nici sympatii potrzebna im jest zabawa. Natomiast bardzo **pożyteczne byłoby urządzanie zabaw, niejako wymiennych, między różnemi zakładami pracy.** W ten sposób na terenie towarzyskim miałoby się monść zbliżyć do siebie i ze soba zapoznać dużo większe grono młodzieży.

Ale to jeszcze również nie rozwiązuje kwestji. Bo co mają zrobić młode dziewczyny, pracujące nie w fabrykach, **a naprzykład w szwalniach, w sklepach, uczęszczające do zawodowych szkół żeńskich i t. p.?**

Wdzięczne pole do rozwinięcia towarzyskiej działalności na szerszą skalę miałyby **organizacje młodzieżowe.** Kładą one duży nacisk na rozwój intelektualny, moralny i społeczy swych członków — *mamy wrażenie jednak,* że w ogromie zadań, jakie mają do spełnienia — troszeczkę *może zapomniały, że... młodość jest młodością i po okropnych latach okupacji młodzież nasza spragniona jest rozrywki.*

Dać tej młodzieży godziwą rozrywkę, zaspokoić jej głód zabawy tak, **by nie szukała tego zaspokojenia w pijaństwie, czy bywaniu w jakichś spelunkach, mianujących się salami tańca — oto zagadnienie, nad którym kierownictwo naszych organizacyj młodzieżowych winno się głębiej zastanowić.** (Bgr)

Wyniki wyścigu pracy

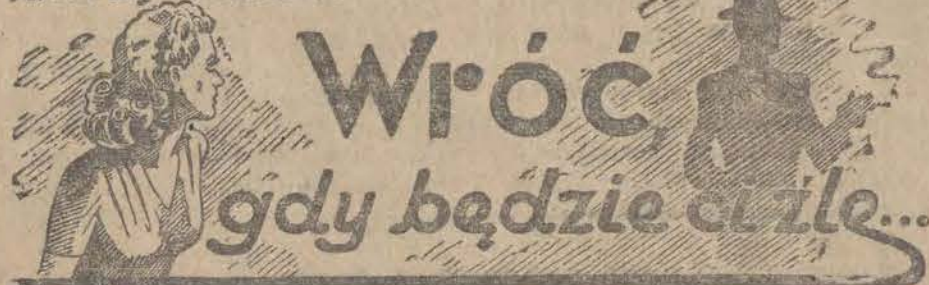
Najlepsze rezultaty osiągnięto w przemyśle dziewiarsko-pończoszniczym

Dnia 1 listopada rb. zamknięty został drugi etap młodzieżowego wyścigu pracy w woj. łódzkim.

W wyścigu uczestniczyło *ponad 5000* młodocianych pracowników z 60 fabryk włókienniczych, metalowych, dziewiarskich, skórzanych, hut itd. Osiągnięto dobre wyniki zarówno w podniesieniu kwalifikacji zawodowych, jak i wydajności pracy. **Najlepsze rezultaty osiągnięto w przemyśle dziewiarsko - pończoszniczym i hutniczo - szklarskim.**

Obecnie wyłoniony został wojewódzki komitet obywatelski, który zajmie się **zebraniem nagród** *dla zwycięzców* **drugiego etapu młodzieżowego wyścigu pracy, zaś młodociani pracownicy 12-tu fabryk w Zduńskiej Woli, Konstantynowa, Tomaszowa Maz., Ozorkowa i Opoczna, którzy dotąd nie brali udziału w wyścigu pracy, zgłosili już swój udział do III etapu, który się obecnie rozpoczął.**

9)



Całe lato dwór w Kalinowie wyglądał, jak filia akademickiego domu, a każda niedziela była jedną wielką rewią młodości.

Przyjeżdżały auta, pełne gości, z pobliskiej Łodzi i trochę bardziej oddalonej Warszawy. Przed stacją kolejową w dniach tych stały zawsze powozy dworskie w oczekiwaniu gości, którzy tłumnie zapełniali potem rozliczne pokoje kalinowskiego dworu. I znów wielki park i pobliskie lasy rozbrzmiewały wrzawą młodości, dziedzic Sternicki zaś chodził z rozjaśnionymi oczyma i raz w raz przystawał obok swojej starej żony.

— No i jak tam, madam, jesteś zadowolona?

A pani Sternicka, krzątając się po szumiących, niby wielki ul, pokojach nie myślała już o tamtych: dwóch ślicznych chłopakach w ułańskich mundurach, małym blondynie i smukłej pannie, która z taką brawurą galopowała zawsze piaszczystą drogą prowadzącą do lasu...

Dziś ziazd w Kalinowie był również niemały.

Z Łodzi przybyła samochodem żona właściciela wielkiej fabryki tekstylnej, elegancka, hołdująca ostatnim modom, pani Brauerowa. Jest w towarzystwie córki Urszuli i jej szkolnej koleżanki Reny Herd.

Obie panienki, — jedna śliczna blondynka o jasnych jak strumień oczach, a druga, czarnowłosa o lekko zamglonej twarzy — są jeszcze bardzo młodziutkie. Niech sobie inne panny jeżdżą z chłopakami łódką po stawie, grają w tenisa na słonecznym placu, albo używają konnych spacerów! Obie małe panny, Urszula i Rena są pełne rezerwy. Na próżno Monika namawiała je, ażeby wraz z nimi pojechały do lasu.

One potrząsają równocześnie jedna jasną a druga ciemną główką i odpowiadają:

— Wolimy zostać w ogrodzie!

Pozostałe towarzystwo jest mniej powściągliwe.

Prócz Moniki Mirołęckiej i Toma Hukana przybyła z Warszawy pani Ewa Dalmierska z córką Ewą, młody doktór Bogusław Ryszowiecki, pan Feliks Roden, oraz jacyś koledzy i koleżanki Moniki i Toma.

Pana Sternickiego nie interesowały ich nazwiska: i tak nie umiałby się zorientować w tej całej zgiełkliwej gromadzie. Grunt, że dom szumiał znowu, niby wielki ul, jak za dawnych dobrych czasów.

Młodzi zresztą rządzili się tu sami. Wpadli do sadu na wiśnie, stąd nad rzeczkę, użyć słońca na pośpiesznie zaimprowizowanej plaży, grać w krokieta, strzelać do celu... i flirtować.

Tom Hukan pilnuje uparcie Moniki. Monika nie przepada jednak specjalnie za jego towarzystwem. Jest dla niej zanadto ciężki. Brak mu subtelności i polotu. Jest zbyt realny i trzeźwy: a młodziutkie panny są przecież trochę romantyczne i lubią poetyczność...

Nie, ten syn właściciela kopalni węgla, który tak ciężko siedzi na koniu i powiedział jej, że niekoniecznie lubi przyrodę, nie jest chyba w jej typie.

Monika woli stanowczo doktora Ryszowieckiego.

Doktór jest starszy od Toma o pięć lat. Ma aż dwadzieścia osiem lat. Jest o całe dziesięć lat starszy od Moniki, ale wygląda na rówieśnika Toma.

I któżby przypuszczał, że ten elegancki — tak elegancki, że niemal aż lalkowaty — pachnący dyskretnie dobrą wodą kolońską doktorek, jest już niemal sławą. Że napisał jakieś tam dziełko o tytule trudnym do zapamiętania, a poza tym — jak o tym pisały dzienniki, od półtora już roku pracuje nad udoskonaleniem nowego preparatu przeciwko dyfterytowi

Nie te jednak ostatnie momenty są magnesem; przyciągającym pannę Mirołęcką.

Podoba się jej jego prostolinijność i wykwintność. Lubi na niego spoglądać gdy z rakietą w ręce — smukły, zręczny — ugania za piłką. Podoba się jej ruch, z jakim wkłada w butonierkę mały kwiatek, ofiarowany mu przez piękną panią.

A także i to, że przechadzając się raz z nią po parku, wciągnął w siebie zapach wieczoru i uśmiechnął się:

— Lubię bardzo dyskretny zapach perfum Guerlain'a. Ale ponad wszystko jest mi milsza woń dzikiej czeremchy...

O, doktór Ryszowiecki, w przeciwieństwie do młodego Hukana jest sentymentalny. Monika lubi go bardzo! Lecz cóż?...

Ten nieznośny doktorek, który poznał ją wtedy, kiedy miała dziesięć lat, wciąż jeszcze traktuje ją jak dziecko i — o, wielka bezczelność ze strony tego zawsze grzecznego dżentelmena! — w dalszym ciągu (choć ona ma już osiemnaście lat) mówi do niej „ty".

To jednak nie byłoby najgorsze. Monika przebaczyłaby mu chętnie jego poufałość nie na miejscu, bo, nawiasem mówiąc, takie pieszczotliwe „ty" brzmi czasem bardzo miło i sympatycznie. Są jednak inne powody, dlaczego zawsze słoneczna Monika spogląda teraz trochę chmurnie na Bogusława Ryszowieckiego.

(D. c. n.)

P. S. S. usłuchała

Ograniczenia w sprzedaży

Ostatnio zamieściliśmy artykuł o bałaganie przed sklepem PSS przy ulicy Piotrkowskiej 100, gdzie rozgrywają się niesamowite sceny, wywoływane w większości przez zawodowych spekulantów, skupujących towar i odsprzedających go z odpowiednim zarobkiem na bazarach.

W dniu wczorajszym w oknie wystawowym wyżej wspomnianego sklepu umieszczone zostało obwieszczenie, w którym kierownicy PSS komunikują, **że towar nabywać mogą tylko posiadacze pracowniczych legitymacji tramwajowych, na których dokonywane będą specjalne adnotacje o dacie zakupu, a poza tym — każdy zgłaszający się otrzyma jednorazowo tylko niezbędną dla jego potrzeb własnych ilość towaru.**

Jednocześnie PSS komunikuje, że posiada na składzie tak poważne ilości towaru, że wystarczy dla wszystkich ludzi pracy.

Lepiej później, niż wcale — mówi przysłowie. Bardzo dobrze, że wydano takie zarządzenie, które definitywnie oczyści atmosferę. Człowieka pracy nie chce korzystać z handlu łańcuszkowego, podrażającego znacznie cenę towaru, a na stanie w kolejkach od rana do wieczora nie ma czasu!

Dodatek naukowy do uposażeń

Prezydent Krajowej Rady Narodowej zarządził ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw" dekretu o dodatku naukowym do uposażeń.

Dlaczego zdrożało?

Wroga propaganda z zagranicy. — Chłopi lokują kapitały w tekstyliach. - Interesujące wyjaśnienia wicemin. Przemysłu

Na temat ostatniej zwyżki cen wiceminister Przemysłu płk. **Szyr udzielił interesujących informacji.**

Według oświadczenia jego, wzrost cen we wrześniu i październiku nastąpił z dwóch przyczyn.

Pierwsza — to **wroga propaganda, płynąca zza granicy, mająca na celu osłabienie prestiżu rządu przed zbliżającymi się wyborami, co spowodowało również zwyżkę kursu dolara na czarnej giełdzie.**

Drugą przyczyną stanowią **czynniki, wypływające z ogólnych warunków gospodarczych.**

Zaczęło się od zwyżki cen na artykuły żywnościowe.

Chłopi, którzy po zniesieniu świadczeń rzeczowych sprzedawali produkty na wolnym rynku — **nagromadzili kapitały, których nie chcą powiększać przez dalszą sprzedaż, chcą je natomiast lokować w materiałach włókienniczych i przemysłowych.** Tym samym zmniejszyła się podaż produktów żywnościowych, a jednocześnie wzrósł popyt na wyroby przemysłowe.

Dużo do powiedzenia ma także i to, że spekulanci, dla których skończyły się już złote interesy związane z „szabrem" z zachodu, **starają się również lokować swe kapitały w materiałach włókienniczych.**

Do wzrostu cen przyczynili się **również nieuczciwi kupcy, którzy liczą — wobec wzrastających cen — na wysoki zarobek i magazynują wszelkie artykuły.**

Według zapewnień wiceministra Szyra, Państwo podjęło obecnie energiczną akcję, mającą na celu **przywrócenie cen sprzed okresu ostatniej zwyżki.** W tym celu skoordynowano wysiłki zarówno czynników państwowych i administracyjnych, jak również organizacji zawodowych.

Lista abonentów zamknięta

Do końca marca 1947 roku nikt nie będzie mógł założyć sobie telefonu

Dla tych wszystkich, którzy złożyli podania o założenie telefonu, względnie na niego reflektują, mamy smutną wiadomość.

Oto, jak nam komunikuje Urząd Telefoniczny, wskutek wyczerpania wszystkich możliwości technicznych, **lista abonentów łódzkich została chwilowo zamknięta.** Przerwa w przyjmowaniu podań i zakładaniu nowych aparatów telefonicznych, **trwać będzie do końca marca 1947 roku.**

Chodzi o to, że łódzka centrala telefoniczna uległa w latach okupacji **poważnej dewastacji i brak jest obecnie nieodzownych urządzeń technicznych i części wymiennych, jak szukacze, wybieraki itd., których się obecnie nie wyrabia.**

Mają one nadejść do Łodzi dopiero **w lutym 1947 roku** i dopiero wówczas można będzie rozszerzyć łódzką sieć telefoniczną i włączać do niej nowych abonentów.

Obecnie miasto nasze wraz z najbliższą okolicą posiada **9.000 abonentów,** znacznie mniej niż w latach przedwojennych. (a)

Nowe legitymacje tramwajowe

już od 15-go listopada

Kolej Elektryczna Łódzka podaje do wiadomości, że od dnia 15 listopada rb. przystępuje do sprzedaży legitymacji pracowniczych na rok 1947 uprawniających do taryfy ulgowej.

Wszystkie zakłady pracy korzystające dotychczas z ulgowch przejazdów, winny złożyć szczegółowe wykazy zatrudnionych pracowników w Wydziale Personalnym przy ul. Tramwajowej 6, pokój 44.

Celem uniknięcia niepotrzebnych kolejek przy sprzedaży legitymacyj zakłady pracy proszone są, aby przystąpiły natychmiast do sporządzenia wykazów i by od dnia 15 listopada rb. zgłaszały się po legitymacje.

Roztargnieni łodzianie

zostawiają w tramwajach rozmaite przedmioty — Połowa ludzi nie zgłasza się wcale po odbiór

Niewątpliwie jednym z najbardziej oryginalnych przybytków Łodzi jest mieszczące się przy dyrekcji Kolei Elektrycznej Łódzkiej na ul. Tramwajowej 6 — **„Biuro Pozostawionych Przedmiotów w Tramwajach".**

Jest to swego rodzaju „muzeum roztargnienia", gdzie wnikliwy obserwator może dokonać bardzo interesujących spostrzeżeń.

Przede wszystkim, co się rzuca w oczy — łodzianie są bardzo roztrzepani. Świadczy o tym znaczna ilość pozostawionych w tramwajach rzeczy, bez porównania większa, niż w latach przedwojennych.

W jednym tylko miesiącu październiku w tramwajach łódzkich roztargnieni pasażerowie pozostawili **kilkaset najrozmaitszych przedmiotów!**

Rekord nieuwagi bije nasza młodzież szkolna, która w ubiegłym miesiącu zapomniała w tramwajach aż **37 teczek z książkami i zeszytami.**

Panie nasze również nie grzeszą pamięcią, stanowią one bowiem bardzo znaczny procent wśród klientów muzeum. Zgłaszają się tam po pozostawione w tramwajach torebki, rękawiczki, rozpoczęte roboty na drutach, walizki a także, co miało miejsce w ubiegłym miesiącu — **po spodnią używaną bieliznę...** Co jak co, ale tego rodzaju „zguby" rzeczywiście świadczą o dużym roztargnieniu...

„Muzeum roztargnienia" jest również swego rodzaju barometrem. W zależności bowiem od pory roku, zmienia się też charakter pozostawianych w tramwajach przedmiotów. Oto miesiąc październik, okres deszczów i słot jesiennych, zaznaczył się znacznym wzrostem pozostawionych w tramwajach — parasolek. Ni mniej ni więcej **tylko 37 parasolek pozostawiono w tramwajach, skąd trafiły one do Biura.**

Co łodzianie jeszcze zapominają w tramwajach?

Niemal wszystko! Bardzo często dowody osobiste i rozmaite dokumenty, których w październiku znaleziono ponad 100. **Walizek było 7, kilkadziesiąt rękawiczek, 2 plecaki, 3 szaliki, okulary, 25 legitymacji pracowniczych, sztuczna szczęka (?),** 3 stare kapelusze, dwie puszki soków amerykańskich, **kilka par starych pończoch, kilka trzewików nie do pary, neseser, maszynka do mielenia mięsa, siedzenie szoferskie itd. itd.**

Porównując te rzeczy z tymi, jakie znajdowano w tramwajach przed wojną, rzuca się w oczy bardzo charakterystyczny szczegół: jakkolwiek zostawia się w tramwajach więcej przedmiotów, ni kiedyś, to jednak wartość ich jest bez porównania mniejsza. Kiedyś bardzo często gubili łodzianie **zegarki, teraz w ubiegłym miesiącu nie znaleziono ani jednego!**

Jak widać więc — łodzianie nauczyli się pilnować rzeczy drogocennych, lub też inny wniosek — **trudno im zgubić to, czego... nie posiadają.**

W jaki sposób odbywa się odbiór zagubionych w tramwajach rzeczy?

Przedmioty znalezione w tramwajach przez konduktorów, po ich dokładnym określeniu, **można odbierać w Biurze tylko w ciągu trzech miesięcy.** Nieodebrane w tym czasie — przekazywane są instytucjom dobroczynnym. Akt taki odbywa się co trzy miesiące i rozmaite instytucje „bogacą" się o kilkadziesiąt rękawiczek nie do pary, szaliki lub podartą spódnicę, której właścicielka nie chce odebrać.

Ze statystyki wynika bowiem wyraźnie, że **po odbiór swych rzeczy zgłasza się tylko 50 procent właścicieli.** Odbiera się tylko te rzeczy, które przedstawiają jakąś wartość. Po stare zaś przedmioty mało kto się zwraca. Bo i rzeczywiście — cóż komu po starych reformach, fartuchu, czy innych „ciuchach"?... (o)

Ławki w parkach

niszczeją na mrozie i słocie

Zwykle, gdy rozpoczynał się okres jesienny i nadchodził okres słot i pierwsze przymrozki, Zarząd Miejski usuwał ławki z parków i niektórych ulic. W okresie zimowym nikt z ławek nie korzysta, a w wilgoci i mrozie ławki niepotrzebnie niszczeją.

W tym roku jeszcze teraz widzi się nieuprzątnięte ławki. Widocznie Zarząd Miejski o nich zapomniał. A szkoda, kiedy bowiem nadejdą słoneczne wiosenne dni, spragnieni świeżego powietrza łodzianie nie będą mogli siedzieć na ławkach w parkach i ulicach — do tego czasu, niestety, ławki na pewno ulegną zniszczeniu. (y)

Tajemniczy trup kobiety

Bestialskie morderstwo w Kolumnie pod Łodzią

W obliczu tajemniczej zbrodni stanęły władze śledcze.

Jeszcze w ubiegłym miesiącu w miejscowości **Kolumna-Las,** jeden z mieszkańców tej miejscowości dokonał makabrycznego odkrycia. Poszukując skradzionej mu świni, **natrafił w lesie na świeżo zasypany dół po wykopanym pieńku. Z ziemi wystawała ręka ludzka!**

O spostrzeżeniu swym poszkodowany zameldował w agencji pocztowej Las-Kolumna, a agencja skomunikowała się z Milicją Obywatelską.

Po odkopaniu dołu stwierdzono, że zamordowaną jest kobieta nieznanego nazwiska, której ciało bestialski sprawca, czy sprawcy, **porąbali na 33 kawałki różnej wielkości.**

Ponieważ do dnia dzisiejszego nie udało się ustalić tożsamości zamordowanej, M. O. przysłała nam rysopis zamordowanej i zdjęcia z prośbą o umieszczenie ich na łamach naszej gazety. Niestety, zdjęcia są tak makabryczne, tak straszliwe, że nie możemy z nich skorzystać, natomiast rysopis podajemy:

Zamordowana kobieta miała twarz owalną, włosy ciemno-blond, czoło średnie, brwi łukowate, w szczęce górnej na przedzie dwa zęby sztuczne z białego metalu, lat około 35.

Osoby, które by mogły udzielić jakichkolwiek informacji o zamordowanej — proszone są o skomunikowanie się osobiście lub drogą piśmienną z **Komendą Powiatową M. O. na powiat łódzki w Pabianicach przy ul. Moniuszki 10, referat służby śledczej**

Program radiowy na dziś

15.30 Aud. literacka „Uczeń św. Franciszka" Cypriana Norwida. 15.40 (z Łodzi) „Zagadki muzyczne" Aud. w opr. B. Busiakiewicza. 15.55 Reportaż. 16.05 Dziennik. 16.30 Aud. dla chorych. 16.45 (z Łodzi) Pog. Polskiej Rodziny Radiowej w opr. red. J. Piotrowskiego. 16.55 Z życia kulturalnego. 17.00 Aud. dla młodzieży. 17.10 (z Łodzi) „Syrena przed mikrofonem" Aud. sł.-muz. w wyk. artystów teatru „Syrena". 17.40 „Na Ziemiach Odzyskanych". 18.00 Aud. wojskowa. 18.30 Reportaż „Z życia teatru polskiego". 18.45 Poradnik językowy. 19.00 (z Łodzi) Pog. J. Solańskiego pt.: „O zdrowie przy pracy". 2. Wesoły felieton Kacpra i Sliza pt.: „Fonsio Selerek ma głos". 3. Płyta. 19.20 (z Łodzi) Wesoły fel. S. Grodzieńskie pt.: „Alicja przed mikrofonem". 19.30 Dziennik. 19.57 Sygnał czasu. 20.01 (z Łodzi) Koncert Ork. Państw. Filharm. w Łodzi p d W. Bierdiajewa. W przerwie Koncertu nowela H. Sienkiewicza pt.: „Organista z Ponikły". 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22.15 Koncert rozrywkowy. 22.45 Rozmowa z pisarzami. 23.00 Ostatn. wiad. dziennika. 23.20 Program na jutro. 23.30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i hymn do 23.35

Na moim ekranie

Spadek z Ameryki

Często widzimy w prasie ogłoszenia: „Odezwijcie się, czeka was spadek w Ameryce". Komuś, kto się tego zupełnie nie spodziewał — zapisują naraz jacyś nieznani krewni, co dawno wyemigrowali z kraju ojczystego — okrągłą sumkę iluś tam dolarów, które spadają jak z nieba. Dużo jest wtedy radości... dużo też swarów i zawiści.

Dlaczego ten stary bęcwał zapisał wszystko temu niedorajdzie Zygmuntowi a nie mnie?

Albo

— Dlaczego ciotka zapisała tobie więcej, niż mnie? Przecież obydwu nas nie znała?

I gryzą się ludzie rozmaitymi domysłami, zatruwają sobie wzajemnie życie — a odpowiedzi nigdy nie znajdą. Nikt nie wskrzesi ciotki Eleonory i nie wydobędzie z niej, dlaczego w swym zasobnym domu gdzieś w Chicago, czy Detroit umyśliła obdarzyć dorobkiem swego życia siostrzeńca Zygmunta, pomijając zupełnie drugiego swego siostrzeńca — Jana? Może wyszłaby wówczas na jaw niejedna historia romantyczna, o której dalecy polscy krewni nic nie wiedzieli?

Może pisząc swą ostatnią wolę, 80-letnia ciotka Eleonora, która niemal już mówić po polsku zapomniała, wspomniała nagle zapach jaśminów, rosnących koło rodzinnej chaty i czyjeś jasne, bardzo łagodne oczy? Kto z jej pozostałych w kraju krewnych wie o tym, że oczy te należały do dziada dzisiejszego spadkobiercy — Zygmunta?

Inaczej, choć nie mniej romantycznie, rozporządziła swym majątkiem córka małorolnego chłopa polskiego, Antonina Dziewońska, która przed wieloma laty wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych za kawałkiem chleba, którego nie był jej w stanie zapewnić kraj ojczysty.

Nie utrzymywała ona nawet listowego kontaktu z krajem. Sama pisała bardzo słabo i, po prawdzie, taka była zapracowana, że pisać nie bardzo było kiedy. A rodzina jej, pozostała w kraju, pisać nie umiała, a zbyt wiele kosztowało to zachodu prosić kogoś obcego o napisanie listu do „Antosi z Ameryki"... Prędko też o niej zapomnieli wśród codziennego borykania się z biedą.

Antosia tymczasem wyszła za mąż za Holendra i wspólnie z pracowitym i solidnym mężem — „dorabiała się".

Polski nie odwiedziła nigdy, przechowując w pamięci tylko jej zamglone obrazy. — Umarła, jako kilkudziesięcioletnia staruszka, pozostawiając testament, któremu nadziwić się nie mogli jej trzeźwi holenderscy krewniacy.

Antonina Dziewońska — van Buren zapisała mianowicie 5 tysięcy dolarów... Uniwersytetowi Jagiellońskiemu w Krakowie i 2 tysiące dolarów Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. A był to rok 1944 — gdy na polskiej ziemi hulał niemiecki okupant i gdy obie, figurujące w testamencie, uczelnie były zamknięte. Niejako nie istniały.

Mocno musiała być miłość tej chłopskiej córki do polskiej ziemi i mocno musiała ona wierzyć w oswobodzenie swej Ojczyzny i w przyszłość, jaką ma Ona przed sobą — jeżeli w chwili śmierci tak właśnie rozporządziła swoim dorobkiem. (k. b.)

Dlaczego skóra jest droga?

500 proc. zarobku

pobierał nieuczciwy kupiec skazany na 95.000 złotych grzywny. — Obowiązujące przepisy muszą być przestrzegane!

Dnia 30 września rb. Brygada Ochrony Skarbowej przeprowadziła lustrację w sklepie sprzedaży skór Jana Siemaszko przy ul. Pomorskiej 13.

Jak stwierdzono, Siemiaszko sprzedawał wierzchnią skórę t. zw. „bukat" w cenie **70 zł. za dcm. kwadratowy.** Z rachunku wystawionego przez firmę „Jarema" wynikało, że zakupił on tam 10 **skór za 20.000 złotych,** a więc po 2.000 zł. za sztukę. Ponieważ zaś przeciętnie każda skóra posiada 150 dcm., przeto Siemaszko **skórę, za którą płacił po 2.000 zł. sprzedawał po 10.500 zł. a więc z marżą zarobkową, wynoszącą ponad 500 procent!**

Tak samo stwierdzono, że t. zw. **futrówkę** nieuczciwy kupiec sprzedawał po 30 zł. za dcm., podczas gdy wówczas w innych sklepach można ją było dostać po 5 zł. za dcm.

Obecnie Siemaszko stanął przed Sądem starościńskim śródmiejskiego starostwa, który **skazał go na 75.000 złotych grzywny.**

Nie na tym jednak koniec. Bezpośrednio po tej rozprawie odbyła się następna, również przeciwko temu samemu Siemaszce, lecz z innego doniesienia, a mianowicie **za nie ujawnianie cen na skórę i filc, znajdujące się na wystawie.**

Za to wykroczenie sąd ukarał Siemaszkę **grzywną w wysokości 20.000 złotych.**

Zachodzi pytanie, czy pobieranie marży zarobkowej **ponad 500 procent (!)** nie wchodzi przypadkiem w **kompetencję Komisji Specjalnej?...**

* * *

Przed sąd starościński przewinęła się cała plejada nieuczciwych kupców.

Adela **Tabowska,** właścicielka sklepu konfekcyjno-galanteryjnego przy ul. Piotrkowskiej 147, **nie ujawniała cen na szaliki i szlafroki** a t. zw. „blezery" wyceniła po 5000—5500 zł., podczas gdy płaciła za te swetry u niejakiej Franciszki Chudziakiewicz (Narutowicza 57) po 2.500 i 4.100 złotych! Tabowską skazano **na grzywnę w wysokości 30.000 zł.**

Henryk **Spodenkiewicz,** właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Piotrkowskiej 128 **nie ujawnił cen na płaszcze,** znajdujące się na wystawie a na szaliki, które sprzedawał po 1.200 zł. jak również krawaty w cenie po 900 zł. **nie posiadał rachunków,** to też nie można było skontrolować marży zarobkowej. **Sąd starościński wymierzył mu 40.000 zł. grzywny.**

Maria **Szuster,** właścicielka sklepu galanteryjnego przy ul. Piotrkowskiej 10 **skazana została na grzywnę w wysokości 25.000 zł.** za to, że wbrew obowiązującym przepisom zaopatrywała się w towar **nie bezpośrednio u hurtownika, lecz u pośrednika, kontynuując t. zw. handel łańcuszkowy, surowo zabroniony.**

Władysław **Broniarek,** współwłaściciel sklepu sprzedaży maunfaktury, galanterii i obuwia p. f. „Wasilewski i Jarema" przy ul. Nawrot 13 w gablotce swej wywieszonej na ul. Piotrkowskiej 77 umieścił próbki materiałów włókienniczych i obuwia, lecz **cen nie ujawnił, za co sąd strościński skazał go na grzywnę w wysokości 20.000 zł.**

Walka z nieuczciwymi kupcami prowadzona jest w sposób bezwzględny i nie zostanie zaniechana dopóki będą miały miejsce tego rodzaju wypadki, których ofiarą pada ludność pracująca! (o)

„KONNY MARYNARZ"

skazany za pobicie Polaka na 5 lat więzienia

Oskarżony analfabeta Wilhelm Glass lat 53, Niemiec z pochodzenia, miał niewielkie gospodarstwo rolne w Zgierzu. Dzieci swoje: córkę i syna wychowywał zawsze w **duchu niemieckim** jeszcze przed wojną. Sąsiedzi znali go jako spokojnego i nieszkodliwego gospodarza—Niemca.

Po wybuchu wojny, już w listopadzie 1939 r. nosił przy sobie broń, a od r. 1940 do stycznia 1945 r. zapisał się i należał do S.A. i według aktu oskarżenia **działał na szkodę ludności cywilnej na terenie powiatu łódzkiego.**

Wobec niskiego poziomu umysłowego Glassa, zeznania jego, jak i zeznania niektórych świadków spowodowały ożywienie rozprawy i śmiech na sali sądowej.

Oskarżony był przydzielony do **konnego oddziału S.A.** i musiał zajmować się końmi, stąd jeden ze świadków nazwał go **„konnym marynarzem",** niemal „półbogiem" niemieckim i t. p.

Zostało mu jednak udowodnione, że w r. 1942, podczas pochodu Niemców w Zgierzu, oskarżony, ujrzawszy kolejarza polskiego, który nie zdjął przed niemieckimi sztandarami czapki — **silnie go pobił.** Czynił to rzekomo na rozkaz swoich władz partyjnych.

Specjalny Sąd Karny w Łodzi skazał **Glassa na 5 lat więzienia.** (MS)

Z KLUBU LITERATÓW (Traugutta 6)

W sobotę, dnia 9. 11. o godz. 22-ej—wieczór piosenki i humoru. Maria Bielicka, Stefania Grodzieńska, Franciszka Leszczyńska Henryk Rostworowski. Konferansjerka — Grodzieńska.

VYJAŚNIENIE

Wydział Śledczy Komendy MO m. Łodzi zaświadcza, iż ob. Majchrzak Lech, urodzony dnia 4. 4. 1929 roku, zamieszkały w Łodzi przy ul. Łagiewnickiej 25 został omyłkowo zatrzymany jako podejrzany o współudział w napadach i po śledztwie wstępnym zwolniony.

Andrzej Zański

292



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Pytająco spogląda na Mroczkównę, jak gdyby czekając z jej strony na jakieś wyjaśnienie.

Hanka jednak milczy.

Ma opuszczone oczy. Wydaje się jakgdyby w tej chwili interesowała się wyłącznie tylko złotą bransoletką swojego zegarka. Oni milczą także.

Właściwie od czego zaczął rozmowę? Hankę ogarnia zdenerwowanie. Nieśmiało spogląda najpierw na jednego, a potem na drugiego.

Teraz dopiero zauważyła jak bardzo ci dwaj różnią się od siebie.

Jeden jest niejako uosobieniem młodości: jasnowłosy opalony o niebieskich, dziecinnych prawie oczach. Dobrze skrojony mundur opina jego wspaniały tors, Promieniuje od niego siła i młodzieńcza werwa, choć chmurną ma w tej chwili twarz.

Drugi trzyma się trochę pochyło. Ma chorobliwą cerę, zmęczone oczy. Na skroniach jego srebrzą się siwe włosy. Jest w nim znużenie pierwszego jesiennego dnia.

Hanka byłaby ślepa, gdyby nie zauważyła tych kontrastów. Więc znowu pochyla głowę i udaje, że poprawia bransoletkę zegarka.

Wreszcie trochę stłumionym głosem zaczyna:

— Poznałam Emila podczas wojny w Generalnej Gubernii. Służyliśmy razem w jednym partyzanckim oddziale: Emil jako komendant plutonu, ja jako łączniczka.

Orszewski jest w każdym calu dżentelmenem. Jest zbyt dobrze wychowany, ażeby nie umieć zapanować nad sobą i pozwolić, by tamten wyczuł jego niechęć.

Uśmiechając się sztucznie powiada:

— A więc jest pan „chłopcem z lasu" panie poruczniku. Bardzo panu zazdroszczę tej bohaterskiej służby. Mnie, niestety, przypadł w udziale gorszy los: prawie całą wojnę przebyłem w obozach koncentracyjnych.

— Do których dostał się pan za swoją pracę w podziemnej organizacji. Ja miałem służbę bardziej błyskotliwą i efektowną, pan bardziej szarą i beznadziejną. Ale nie trzeba się pytać historii, kto z nas dwu był większym bohaterem — odpowiada grzecznie Klug.

Mroczkówna oddycha z ulgą. Bogu dzięki, że pierwsze lody zostały już przełamane!

Spogląda na Zbigniewa i zaczyna nieśmiało.

— A możebyście panowie weszli do pokoju? Zrobiłabym herbaty i zjedlibyśmy naprawdę partyzancką wieczerzę.

Orszewski nie dostrzega jej proszących spojrzeń. Jest bardzo ugrzeczniony, niemniej i stanowczy kiedy odpowie.

— Bardzo żałuję, Haneczko, ale na wieczerzę jestem już zaproszony do Baldzińskiego.

— To poprostu nie pójdziesz! Byłoby nawet brzydko z twojej strony, gdybyś pierwszy wieczór po powrocie do Łodzi spędził gdzieindziej.

— Niestety! — odpowiada sucho inżynier — Baldziński miałby prawo obrazić się na mnie, a nie chciałbym zrazić do siebie starego oświęcimskiego przyjaciela.

— A jednak mnie, która powinnam Ci być bliższa chcesz zrobić przykrość, — myśli w duchu Hanka. Jest jednak za nieśmiała, ażeby ponowić swoją prośbę. I tylko z ukosa spogląda na niego proszącym spojrzeniem.

Orszewski zaczyna się żegnać. Robi to tak ostentacyjnie, że Hanka traci do reszty odwagę: ona zresztą nigdy nie umiała go prosić. Tak było ongiś podczas najbardziej płomiennych miesięcy miłości, tak pozostało i teraz.

Ogródek jest malutki. Furtka znajduje się tuż, tuż. Mroczkówna parę więc tylko kroków odprowadza swego gościa.

— Wpadnij do mnie jutro! Tyle jeszcze mamy sobie do powiedzenia — cichym głosem prosi gospodyni.

Inżynier, który już poprzednio pożegnał się z Emilem, teraz całuje jej dłoń.

— Naturalnie, że zobaczymy się znowu — powiada bez przekonania, nieledwie chłodno.

— Więc dowidzenia! — już po za furty brzmi głos kobiety.

— Dowidzenia! — odpowiada Zbigniew, nie oglądając się za siebie.

Idzie samotnie drogą, przecinającą pole.

Zboże rosnące tu, jest już wysokie.

(D. c. n.)

SPORT

Trzecie zwycięstwo
Szwedzi w Anglii niepokonani

Szwedzi w dalszym ciągu odnoszą w Anglii sukcesy. Dobra passa trwa. Dotychczasowe wyniki zwróciły na drużynę Norrkoeping uwagę świata sportowego, a tu już mamy do zanotowania trzeci kolejny sukces. Tym razem przeciwnikiem Szwedów był zespół Newcastle, należący do pierwszej ligi angielskiej. Norrkoeping już w pierwszej połowie rozstrzygnął spotkanie na swą korzyść, uzyskując trzy bramki. Trzeba zaznaczyć, że Szwedzi nie wykorzystali w tej fazie gry rzutu karnego. Po pauzie gwałtowne ataki drużyny angielskiej doprowadziły do pewnej poprawy, lecz mimo to Szwedzi uzyskali zwycięstwo. Końcowy wynik tego meczu brzmi 3:2.

Szwedom pozostał w Anglii jeszcze jeden mecz do rozegrania.

Co słychać w boksie?

W tych dniach ŁOZB rozpocznie pracę weryfikacyjną nad wynikami, osiągniętymi dotychczas, w drużynowych mistrzostwach pięściarskich okręgu łódzkiego. Weryfikacja ta, w szybkim czasie będzie podana do wiadomości ogólnej.

Dalszą pracą absorbującą ŁOZB — to przygotowanie wyznaczonych pięściarzy łódzkich na obóz PZB w Międzyrzeczu. Jak wiadomo, do obozu tego wyznaczył PZB pięciu łódzkich zawodników: **Kamińskiego, Czarneckiego, Olejnika, Woźniakiewicza i Stasiaka.** Ponieważ wszyscy oni przewidziani są jako kandydaci na wyjazd do Szwecji na zawody międzypaństwowe, trzeba załatwić wszystkie formalności, związane z wyrobieniem dla nich paszportów zagranicznych.

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się mistrzostwa drużynowe dla klubów, zaliczonych do klasy B.

W ramach „Tydzień Akademika" ŁOZB organizuje w nadchodzący wtorek mecz pięściarski, w którym wystąpi z jednej strony zespół **ŁKS-u**, a z **drugiej — kombinowana drużyna z pięściarzy Zrywu i Zjednoczonych.**

Szanuj przepisy!
O czym powinien pamiętać kierowca, siedząc na motocyklu

Motocyklowy sezon można uważać za zakończony. Większość motorów załadowano do garaży, a kierowcy z nudów nie wiedzą co począć.

Na te ich zmartwienia mamy doskonały środek. Oto przytaczamy im za katowickim „Sportem" cztery zasadnicze punkty, coś w rodzaju przykazań dla kierowcy. Niechże w sezonie zimowym, w okresie swego nierobstwa, przestudiują je, niech przejmą się solidnie ich duchem, niech zrobią rachunek sumienia z ubiegłego sezonu, a wówczas możemy być pewni, że motocykliści dotychczas uważani przez niektórych za plagę naszych szos i ulic, zdobędą sobie zgoła inną opinię wśród społeczeństwa i wszędzie mogą spodziewać się radosnego powitania i uznania dla ich wysiłków sportowych.

Motocyklizm to piękny sport, musi być jednak uprawiany przez człowieka przesiąkniętego duchem sportowym. A jeśli dotychczas maszyny dosiadał ktoś, komu obce były te zasadnicze kanony, niechże przysiedzi fałd, zgłębi przepisy i przeniknie ich ducha. Oto nasza dobra rada, która wyjdzie na korzyść kierowcom. Niestety, dość często dotychczas zdarzało się, że nie byli oni bez grzechu.

Cztery zasadnicze pytania te brzmią jak następuje:

1) Czy nigdy nie prowadziłeś motocykla choćby ...po „jednym głębszym"? Jeśli na to pytanie możesz odpowiedzieć „nie", to mój szacunek dla Ciebie wzrasta niepomiernie! W każdym razie warto zapamiętać: **jeden jedyny kieliszek wódki, ten, którego się w ogóle nie odczuwa, zwiększa dwukrotnie czas reakcji!**

2) Czy jeździsz zawsze z dozwoloną szybkością? Niestety, nie ma motocyklisty nie tylko w Polsce, ale na świecie, który by mógł odpowiedzieć twierdząco na to pytanie. A jednak... przepisy mówią wyraźnie: **szybkość w mieście do 40 km na godz. (w Warszawie 30 km na godz.)**, na szosie dowolna lecz taka, by kierowca panował w każdej chwili nad maszyną! Znajdziesz się w rowie? Twoja wina, choćbyś jechał za miastem 40 km.-godz. — **nie panowałeś nad maszyną!**

3) Czy przestrzegasz zasady pierwszeństwa na skrzyżowaniach? Hm, z tym to gorzej, bo założę się, że znaczna część zwłaszcza młodych naszych kierowców, nie bardzo wie o co tu chodzi... Dlatego radzę zajrzeć do przepisów i... zapamiętać sobie mądrą zasadę: **Jeśli nawet masz pierwszeństwo — nie pchaj się za bardzo na skrzyżowaniu.** Zdarzyć się może, że nadjeżdżająca 8-tonowa ciężarówka nie uszanuje twego pierwszeństwa i... ze smutkiem będziesz wzdychał w szpitalu: „Przecież to ja miałem pierwszeństwo!..."

4) Czy szanujesz prawa przechodniów? Przechodzień to też człowiek, ma prawo wsiąść do tramwaju, przejść na drugą stronę ulicy. A gdyby to nawet czynił w miejscu niedozwolonym, to wtedy musisz uważać, bo zasługuje on na mandat karny, ale... nie na poturbowanie.

Na dzisiaj wystarczy. Jeśli tych czterech grzechów głównych nie popełniasz, to zasługujesz na miano motocyklisty. Alkohol, zbyt duża szybkość i nie szanowanie pierwszeństwa przejazdu są przyczyną 90 procent wypadków. **Nie znaczy to naturalnie, by inne przepisy drogowe wolno było omijać...**

Szanujmy je, nie zmniejszajmy popularności motocyklizmu!

Przed pewnym niebezpiecznym zakrętem w Ameryce umieszczono napis: **„Wolniej, śmierć jest wieczna!..."**

Polany leśne - boiskami
Jak łodzianie, uprawiając sport, okpiwali Niemców

W okresie okupacji wielu łodzian, bądź dobrowolnie, bądź też przymusowo, opuściło Łódź, osiedlając się w jej najbliższym sąsiedztwie, tuż nad samą granicą tak zwanej Gubernii Generalnej, byle tylko być bliżej rodzinnego miasta i w odpowiednim momencie wrócić do domowych pieleszy.

Jedną z takich miejscowości były wioski w okolicach Koluszek. Roiło się w nich od łodzian, a nie brakowało i sportowców, którzy nie potrafili usiedzieć bezczynnie. Niemal bezpośrednie sąsiedztwo granicy sprawiało, że warunki dla handlu, w pojęciu okupanta nielegalnego, były wprost wymarzone, też szmugiel kwitł. Dawało to wielu ludziom utrzymanie, lecz sportowców nie mogło zadowolić — oni chcieli i musieli wyżywać się w próbie sił, w zawodach, w walce na boisku.

To też już w 1940 roku stworzono drużyny, skompletowano jakoś ekwipunek i dalejże kopać piłkę. Przykład podziałał zaraźliwie i wkrótce do akcji sportowej wciągnięto Koluszki, Rzgów, ba nawet odległą Rawę. Sportowcy poczynali sobie śmiało — wylegali na boisko, **mając sobie za nic szwabów.**

Pod okiem koluszkowskiej żandarmerii, znanej ze swego nieludzkiego wprost stosunku do wszystkiego co polskie, sielanka ta trwać długo nie mogła, to też pewnego dnia żandarmeria otoczyła boisko i zabrała wszystkich uczestników meczu. Za wszelką cenę chcieli się Niemcy dowiedzieć, **kto był organizatorem tego ruchu sportowego** i jaka ukryta sprężyna tutaj działała. Lecz solidarnej postawy uczestników nic nie zdołało przełamać, toteż skończyło się tylko na konfiskacie ekwipunku i groźbie obozu koncentracyjnego w wypadku wznowienia działalności.

I cóż! Chłopcy nie ulękli się. Grali nadal, chociaż teraz unikali już boiska. **Terenem walki stały się polany leśne.** Na jednej z nich jesienią 1941 r. rozegrano nawet trójmecz **Koluszki — Rzgów — Rawa,** a następnie rozprawiono się z **reprezentacją Tomaszowa 2:1. Drużyna występowała w kostiumach o barwach narodowych,** a w skład jej wchodzili: znany piłkarz łódzki, **Lewandowski, Laszczyk, Skrocki, bracia Różyccy** (jeden z nich jest dzisiaj bokserem ŁKS), **Jasiński** (obecny oficer W. P.), **Stolarski, Gajewski, Górecki, Michalak** (przedwojenny gracz K. S. Starachowice) i inni. Promotorem tego ruchu sportowego nad samą granicą Reichu był **ob. Górski, łódzki sędzia piłkarski.**

Tak minęły ciężkie dwa lata, po których nastał okres wielkich łapanek. Teren stał się wyjątkowo gorący a ofiarą Niemców padli niektórzy zawodnicy: **Stolarskiego osadzono w Oświęcimiu,** gdzie przetrwał szczęśliwie do dnia wyzwolenia, a Michalak zginął, jak wielu, wielu innych.

W ruchu sportowym łodzian nastąpiła pewna przerwa. Lecz od czego przysłowiowa pomysłowość! W bezpośrednim niemal sąsiedztwie Niemcy założyli w lasach obóz pracy junaków. Szybko wykorzystano nasuwającą się możliwość i znów zaczęto grać. Tym razem polany leśne rozbrzmiewały już okrzykami łodzian i junaków ze służby budowlanej, którzy zdołali przekonać swego komendanta (Austriaka), że to jest dla nich konieczna zaprawa fizyczna.

I tak z małymi przerwami, chociaż cały czas pod strachem, gdyż znienawidzona żandarmeria czuwała, toczyło się życie sportowe w tej zapadłej okolicy, krzepiąc ducha i hartując młodych sportowców, którzy dzisiaj służą krajowi na pociechę.

Pojedynek w wodzie
O prymat w pływaniu walczą akademicy Łodzi i Warszawy

W dniu 10 listopada na basenie pływackim Polskiej YMCA o godz. 17 odbędą się międzymiastowe zawody pływackie między AZS (Warszawa) i AZS (Łódź).

Na program zawodów złożą się liczne biegi stylem dowolnym i klasycznym, atrakcyjne i cieszące się powodzeniem na terenie Łodzi skoki z trampoliny oraz mecz watter-polowy.

Między AZS-em łódzkim, a młodzieżą akademicką Warszawy od dwóch lat toczy się szlachetna rywalizacja o zdobycie hegemonii w pływaniu.

Do chwili obecnej AZS (Łódź) odniósł zwycięstwa nad Warszawą. Kilkumiesięczna przerwa w spotkaniach obu tych zespołów mogła się przyczynić do tego, że AZS (Warszawa) podniósł swój poziom i w chwili obecnej jest poważnym konkurentem. Warszawianie nie nadesłali do tej chwili swego ostatecznego składu. Wiadomym nam jest jednak, że w zespole tym startować będą czołowi, przedwojenni, zawodnicy stolicy: Maszner i Rup.

Pływacy AZS-u łódzkiego dzień w dzień trenują, chcąc osiągnąć jak najwyższą formę, która ułatwi im jednocześnie ewentualne odniesienie zwycięstwa.

Łodzianie wystąpią z **Rudziszem, Manowskim, Idzikowską i Martynką** na czele.

Ponieważ Rektor W. S. G. W., prof. dr F. Skupieński, kurator AZS (Łódź) ufundował nagrodę dla zwycięskiego zespołu, należy przypuszczać, iż walka zawodników w każdej konkurencji będzie niezmiernie zacięta i ciekawa, a końcowy wynik może być do ostatniej chwili bardzo niepewny.

Próżne nadzieje
Nie liczmy na Rotholca

Znakomity pięściarz wagi muszej, wielokrotny reprezentant Polski, Rotholc, trenował w Łodzi i w związku z tym przepowiadano sobie, że niebawem wróci na ring.

Jak nas jednak informują, nadzieje te są bezpodstawne. Rotholc sprawdził jedynie swe możliwości, lecz nie ma zamiaru brać czynnego udziału w życiu bokserskim. Do czasu swej całkowitej rehabilitacji Rotholc pozostanie bezczynnym, natomiast po uzyskaniu jej ma zamiar wyemigrować do Palestyny. Z tym zamiarem Rotholc nosi się od chwili wyzwolenia.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO.
ul. St. Jaracza 27

Dziś w piątek 8-go bm. odbędzie się uroczysty jubileusz 50-cio lecia pracy teatralnej — Aleksandra Zelwerowicza. Na swe 50 gody ze sztuką wybrał jubilat komedię Józefa Bliziński- go. „Pan Damazy".

TEATR T. T. R.
11 Listopada 21.

Od wtorku, dnia 5 listopada do niedzieli włącznie, tj. 10 listopada gościnne występy jedynego w Polsce 30-osobowego zespołu Izo-Jazz pod dyrekcją J. Gerta.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie o godz. 19-ej komedii Shaw „Major Barbara". 8100

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś o godz. 19. Ostatnie dni „WESOŁA WDÓWKA" z Jadwigą Kenda, Michałem Śląskim i całym zespołem artystycznym.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ulicy Piotrkowskiej 102-a, a od godz. 17 w kasie teatru.

UWAGA! Już wkrótce operetka F. Lehara **„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA"** 9240

TEATR „GONG"
Południowa 11

„Przez dziurkę od klucza" z Dymszą i Gielasińskim. Początek o godz. 17-tej — 19.30 8895

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t.

„MOJA ŻONA PENELOPA"

z udziałem całego zespołu „Syreny", w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej. Przy fortepianach: Fr. Leszczyńska i Wiszniewski. — Początek przedstawień o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. Tel. kasy Nr 272-70. 9241

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Hoteli Miejskich w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostarczenie:

20 łóżek z materacami patentowymi,
20 szafek nocnych,
8 szaf do ubrań,
12 stolików bez szuflad.

Bliższych szczegółów udzieli Dyrekcja Hoteli Miejskich, ul. Narutowicza 38.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie i dostarczenie 30 łóżek z materacami patentowymi, 20 szafek nocnych, 8 szaf do ubrań oraz 12 stolików bez szuflad" w biurze Dyrekcji Hoteli Miejskich do dnia 22 listopada 1946 roku, godz. 19-ej.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11 w biurze Dyrekcji Hoteli Miejskich.

Dyrekcja Hoteli Miejskich zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek z tego tytułu odszkodowań.

Łódź, dnia 7 listopada 1946 r.

Dyrekcja Hoteli Miejskich w Łodzi 9243

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ponownie ogłasza publiczny przetarg na urządzenie podtynkowej instalacji świetlnej w budynku szkoły przy ulicy Rybnej 21-23.

Oferty piśmienne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Dziale Technicznym, Piotrkowska 64, I piętro, pokój nr 5, do dnia 15 listopada 1946 roku do godziny 11-ej w kopercie zamkniętej z napisem: Oferta na wykonanie instalacji świetlnej w budynku szkolnym przy ul. Rybnej 21-23.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł. otrzymać można w Odpokój nr 140. Otwarcie ofert nastąpi w tym dziale Instalacyjnym, ul. Piotrkowska 64, II p. samym dniu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami, należy wpłacić 4 proc. od sumy ofe- rowanej w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta 15 a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert, unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz brania pod uwagę ofert tych firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczeniem o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź, dnia 4 listopada 1946 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA-PRZYCHODNIA Piotrkowska Nr. 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów przyjęcia 10 — 19 7887

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26, przyj. 2—5. 8076

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1, 3—6, Tel. 150-53 7883

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7 tel 181 47 7884

DR. KONDRACKI, specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3—6, telefon 206-99. 8855

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyj. sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11 7941

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6. Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-50. 7875

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych przyjmuje od 12—2, 6—8 tel. 179-56 Sienkiewicza 34. 7885

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Al. 1 Maja Nr 3. przyjmuje 8 — 10, 3 — 6. 7866

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5—8 pp. Andrzeja Nr 28, tel 179-1. 7938

Dr. MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 57-23 przyjmuje 4—7. 8022

Dr Ł. BÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9, tel. 166 29. przyjmuje 1—6. 7881

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7 Nawrot 8. 7878

Dr ZIOMKOWSKI 3 Sierpnia 2. weneryczne, skórne. 9—12, 5—7. 7877

LEKARZ-DENTYSTA Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne. Południowa Nr 46. Przyjmuje. Telefon 268-91. 8918

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m 6 Tel. 138-52. 7879

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA absolwentka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76.

AKUSZERKA Wojciesiewicz, absolwentka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

Kupno — sprzedaż

ZESZYTY, bruliony bezdrzewne, CELOFAN bezbarwny, ceny hurtowe. poleca: „Składnica Biurowa", Łódź. Piotrkowska 69, telefon 116-60. Prowincja za zaliczeniem. 8705

PRYWATNIE kupię tokarnię do żelaza przęcietna dł. 1 m. tel. 151-25, w godz. od 15—17. 9207

OZDOBY choinkowe, duży wybór, poleca Wytwórnia ozdób choinkowych Wólczańska 234 a — ceny hurtowe. 9208

DO SPRZEDANIA domek z ogrodem owocowym w Nowym Złotnie. Wiadomość 11-go Listopada 23 m. 11. 9209

PŁYTY PATEFONOWE — stare i połamane kupuję, — sprzedaję, — zamieniam. Andrzeja 30, róg Gdańskiej. 8759

ŁÓŻKA polowe, kleszczyny, krzesła, łyżki walki, palki, Południowa 6 — ceny hurtowe 8511

TAŚMĘ sznurowadłową w każdej ilości kupię St. Najdek, 6-go Sierpnia 30, tel. 123-86. 9213

KUPUJEMY pałoiony oraz płyty gramofonowe całe i połamane. Melodiofon, 6-go Sierpnia 23. 8870

KUPIĘ Anatomię człowieka Dr Bochenka. — Wiadomość natychmiast tel. 172-25. 9162

KUPIMY — sprzedamy dom, willę, plac, obiekt przemysłowy, gospodarstwo rolne. Biuro pośrednictwa, Plac Wolności 6 m. 4. Biuro pośrednictwa. Godziny 11—2, 4—6. 9087

DOM MEBLOWY. Poleca najtaniej meble biurowe sypialnie, stołowe gabinety, kuchnie, tapczany, leżaki, stoły i krzesła, duży wybór. Obsługa fachowa. Dom Meblowy Łódź. Piotrkowska 154, tel. 202-84. 8484a

FOTOAPARAT, zegarek, brylant, biżuterię, złom srebrny i złoty, znaczki filatelistyczne kupisz, sprzedasz najkorzystniej w „Okazji", Kilińskiego 47. 9020

FRYZJERSKIE artykuły poleca f-ma Banasiak i Gajewicz, Łódź, Daszyńskiego 36 tel 105-62, duży wybór. niskie ceny 7976

KUPUJEMY pompki (t. zw. „luftszucowe") po najwyższych cenach w każdej ilości, ulica Piotrkowska 135, w podwórzu, telefon 205-09. 9088

Różne

ZAGINĄŁ 6 listopada w okolicy Orla 10-tygodniowy pies „Doberman", uszy krótko obcięte. Odprowadzić za wynagrodzeniem Orla 18—1. telef. 130-52. 9229

PRZYBŁĄKAŁ się pies wyżeł. Do odebrania Narutowicza 47 m. 37. 9230

PRZYJMUJĘ hafty i aplikacje sukien. St. Jaracza 15—44. 9029

RADIOODBIORNIKI — naprawy ? szybko — tanio. Porady, sprawdzanie radioodbiorników bezpłatnie. Firma S. Kuralczyk, Piotrkowska 228 te 208-14. 8869

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23 m. 2. 9008

CEROWNIA artystyczna przyjmie wszelkie ubiory do reperacji, podnoszenie oczek szybko — fachowo. Szolinowa, Piotrkowska 30 8771

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu, Legionów 1. 8772

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNE zdolne panienki znające roboty na drutach. Wiadomość 11-go Listopada 20. 9222

POTRZEBNA służąca do wszystkiego. Warunki dobre. Radwańska 9 m. 6-a Kopeliska. 9223

POTRZEBNI dmuchacze na ozdoby choinkowe. Wólczańska 234-a. 9224

DZIEWIARKI poszukuje Dziewiarnia pod Zarządem Państwowym, Gdańska 112 9225

POMOC domowa (przychodnie) potrzebna (Kilińskiego 144—8, godz. 18—20). 9226

POTRZEBNY fryzjer męski. Przejazd 67. 9072

DZIEWCZYNA z gotowaniem potrzebna od zaraz. Warunki dobre. Zgłoszenia St. Tegi, Łódź, Piotrkowska 35. Sklep. 9157

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO dowód repatriacyjny PUR, metrykę ślubną, zaświadczenie pracy, kartę wymienną oraz fotografie pamiątkowe Szalańskich Czesław Limanowskiego 23. Zwrot za wynagrodzeniem. 9152

ZAGUBIONO kartę odzieżową na nazw. Buczkowska Władysława, Sierakowskiego 30—4. 9199

ZGUBIONO palcówkę, 2 leg. tramwajowe, kartę odzieżową, kwit na kartofle, karty żywnościowe październik — listopad, pieniądze, na nazw. Czapski Władysław, Koprowa 6. 9200

SKRADZIONO portfel: palcówkę dowód osobisty polski, kartkę odzieżową na nazw. Nowicka Zofia, Chałubińskiego 33. 9201

SKRADZIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU Łódź, kartę odzieżową, kartki żywnościowe, 2 leg. tramwajowe na nazw. Rady Stanisław, Zamenhofa 12. 9202

ZGUBIONO leg. na tramwaje dojazdowe oraz bilet miesięczny na nazw. Janik Marcjanna, Ruda-Pabianicka, Pabianicka 208. 9203

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestracyjną RKU Łódź, dowód osobisty na nazw. Gapiński Antoni, Ruda-Pabianicka, Daszyńskiego 3. 9204

SKRADZIONO palcówkę z fotografią i 500 zł. na nazw. Kubiak Stanisława, Pomorska 14. 9205

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną, kartę rejestracyjną handlową na nazw. Krywienko Aleksander, Al. 1 Maja 68—29. 9206

ZAGUBIONO portfel z dowodami: kartę rejestracyjną RKU na nazw Grabarczyk Władysław wieś Gołębiew, gm. Kutno. 9193

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą 13987/42 legitymację służbową P C K., legitymację Związku Zawodowego, legitymację tramwajową, karty żywnościowe na nazw. Ślązak Adam, Ozorkowska 51. 9194

ZAGINĄŁ portfel damski, palcówka, akt ślubny oraz inne dokumenty na nazwisko Piebańczyk Genowefa, Łódź, Piłsudskiego 55 m. 10. Zwrot za wynagrodzeniem. 9195

ZGUBIONO w kinie „Robotnik" portfel z dokumentami: kartę rejestracyjną RKU Łódź, kwit szkolny, kartę pracy oraz zdjęcia. Sędziński Zdzisław, Przędzalniana 57 m. 6. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 9196

ZGUBIONO legitymację tramwajową seria B na nazw. Poplowicz Stanisław, St. Jaracza Nr 5. 9197

Nauka

ROSYJSKIEGO, niemieckiego, francuskiego udziela przysięgłe starsza. Wiadomość: Jaracza 14/43. 8956

Lokale

INŻYNIER poszukuje pokoju. Tel. 197-33, wewnętrzny 28, godz. 9—15. 9237

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Hoteli Miejskich w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na przebudowę garaży, znajdujących się na terenie „Grand Hotelu", ul. Traugutta 1, na warsztaty rzemieślnicze.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać do skrzynki ofertowej w biurze Dyrekcji Hoteli Miejskich, ul. Narutowicza 38, do godziny 10-ej dnia 22 listopada rb. w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na przebudowę garaży na warsztaty rzemieślnicze".

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.30.

Szczegółowe informacje oraz ślepe kosztorysy w cenie zł. 500 otrzymać można w biurze Dyrekcji Hoteli Miejskich w Łodzi, ul. Narutowicza 38.

Wadium przetargowe — zgodnie z przepisami — wynosi 3 proc. sumy oferowanej i winno być wpłacone do Komunalnej Kasy Oszczędności m Łodzi na konto Nr 190 Dyrekcji Hoteli Miejskich, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Dyrekcja Hoteli Miejskich zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek z tego tytułu odszkodowań.

Łódź, dnia 7 listopada 1946 r.

Dyrekcja Hoteli Miejskich w Łodzi 9244

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta zakupi:

1) 1 prostownik do ładowania akumulatorów do 40 volt;

2) 1 kompresor do pompowania opon 11 — 15 atm.

3) 20 tarczy-felg rozm. 975 — 20 (otwór C).

Zgłoszenia należy kierować do Zakładu Oczyszczania Miasta, Łódź, ul. Łagiewnicka Nr 63.

Łódź, dnia 5 listopada 1946 roku

Zakład Oczyszczania Miasta 9107

WZYWAMY
instytucje społeczne, szkoły, rady zakładowe i dyrekcje fabryk

do zorganizowanej na swych terenach wśród młodzieży szkolnej i pracowników Firm, specjalnej akcji społecznej zbiórki złomu i metali wyznaczonej od 25. 10. do 25. 11. 1946 r. pod hasłem:

Złom da żelazo do odbudowy kraju

Miejska Zbiornica Złomu Nr. 1
z ramienia Centrali Złomu w Katowicach
BERNARD WALKOWIAK
Łódź, ul. Kilińskiego Nr. 6 tel. 184-48
Punkty Zbiorcze:
Kilińskiego 6, Pomorska 27, Franciszkańska 41, Rzgowska 57.

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D — 09704
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 15—18, tel. 112-60
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni L. L. W. Łódź, Żwirki 17